Nr. 150. Kraków, Środa 24 Marca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przemyśl.

Kraków, 24 marca.

Przemyśl, stolica ziemi, zwanej niegdyś „ogrodem Polski“, ziemi, która na pola Grunwaldu wysłała swoich rycerzy pod osobną chorągwią; jeden z klejnotów w koronie polskiej, gród, z którego wyruszył reformat ks. Szykowski na rozgromienie Tatarów, a który przed 200 laty widział pod swojemi murami Rosyan i Kozaków; gród, który dzisiaj stał jak opoka wśród nawały rosyjskiej, kresowa twierdza państwa austryackiego i ostoja kultury — Przemyśl padł.

Istniała wśród wojsk, oblęgających Przemyśl, legenda, że twierdza ta jest niezdobyta, gdyż broni jej Matka Boska, bronią modły biskupów, broni wreszcie jakiś generał olbrzymiego wzrostu, wojownik, którego nie imają się kule. Szeregowcy rosyjscy mieli słuszność w zasadzie, legenda powstała na tle realnych stosunków. Rosyanie już podczas pierwszego oblężenia przekonali się i ogłosili to sami światu, że twierdzy przemyskiej nie można wziąć ani siłą, ani sztuką, ale jedynie... głodem. — W myśl tego trafnego zresztą przekonania wykonywali szturmy tylko wtedy, gdy sądzili, że zdołają zaskoczyć załogę, po za tem leżeli w okopach i czekali cierpliwie, aż przyjdzie do fortecy ich sprzymierzeniec — głód, mocniejszy ponad wszelkie bohaterstwo i poświęcenie.

Waleczna, do najwyższych poświęceń zdolna załoga przemyska pod wodzą generała Kusmanka, przez 20 tygodni stawiała bohaterski opór wszelkim atakom rosyjskim, a nawet urządzała wycieczki, zadając Rosyanom krwawe straty w otwartem polu. Dzielności i bohaterstwu załogi przemyskiej, równie jak znakomitemu kierownictwu generała Kusmanka, złożyli hołd nawet sami Rosyanie w swoich sprawozdaniach urzędowych. Ludność naszego kraju i całego państwa spoglądała z dumą na Przemyśl, który cierpiał, ale mimo to radował się wolnością pośród swoich murów i fortów. Mieszkańcy Przemyśla, którzy z załogą tworzyli jakby jednę rodzinę, wierzyli, że przyjdzie rychło godzina odsieczy i oswobodzenia.

Wierzyli w to mieszkańcy kraju, a wiara ta nie była złudną i dzisiaj zawiedziona, ziści się później. Wszak oto wojska sprzymierzone wyparły wroga z Węgier na grzbiety Karpat, następnie zepchnęły go z wierzchołków górskich na podnóże, a wreszcie zaczęły wypierać z podnóża coraz dalej. Od Jakoben na wschodzie aż po Duklę na zachodzie, wszczął się olbrzymi a pomyślny dla nas bój, celem wyparcia wroga z Galicyi i Bukowiny. Bój ten trwa ciągle.

Z radością przyjęliśmy wiadomość o odzyskaniu Czerniowiec, serca nam rosły, gdy wojska austro-węgierskie zaczęły odzyskiwać większe i mniejsze miasta w Galicyi wschodniej, wszystkie usta powtarzały: Kołomyja, Stanisławów. Czekaliśmy zawsze na wiadomości z pod Użoka, Łupkowa, Dukli, wiedząc, że każdy zdobyty tam kilometr skraca drogę do Lwowa i Przemyśla — zwłaszcza do Przemyśla.

Odsiecz idzie — byle tylko Przemyśl dotrwał. Wiedzieliśmy, że załoga dotrwa i wytrwa. Ale gdy wojska sprzymierzone wśród srogich mrozów i strasznych zamieci śnieżnych, to znowu pośród roztopów i wylewów mogą tylko powoli posuwać się naprzód, zwłaszcza że wróg, ściągnąwszy zewsząd posiłki, stawia rozpaczliwy opór — gdy odsiecz idzie pewnie, ale powoli, tymczasem sprzymierzeniec wroga: głód wkradł się do twierdzy i zaczął niszczycielską pracę, wobec której człowiek jest zupełnie bezsilny.

Załoga przemyska w bezgranicznem poświęceniu swojem wytrwała do ostatka. H o ł d c n o c i e ż o ł n i e r s k i e j! W ostatniej chwili jeszcze wyruszyła w pole przeciwko Rosyanom, ale musiała wrócić w obręb fortów. Wreszcie na rozkaz, otrzymany z zewnątrz, generał Kusmanek poddał twierdzę, zniszczywszy cały materyał wojenny. I on wytrwał do ostatka wśród swoich żołnierzy!

Dzisiaj w Przemyślu rządzą Rosyanie. Serce się ściska na myśl o tej niedoli, która teraz spadnie na ludność owego grodu. Ale wśród wezbranych uczuć goryczy niechaj przemówi rozum. Bolejemy nad losem braci naszych nad Sanem, jednakże wołamy do nich, do wszystkich: „Sursum corda!“

Padł Przemyśl i oto wyłania się pytanie, jaki będzie militarny skutek tego faktu? Straciliśmy załogę przemyską, która w bilansie wojennym była o tyle czynną pozycyą, że więziła pod fortami oblężniczą armię rosyjską. Dzisiaj armia ta, licząca podobno 150.000 ludzi, jest uruchomiona i może wziąć udział w akcyi wojennej na którymkolwiek odcinku tego wielkiego frontu wojennego, który ciągnie się na przestrzeni przeszło 1000 kilometrów.

Nikt nie lekceważy armii, liczącej 150.000 ludzi, ale z drugiej strony nikt nie będzie mógł twierdzić, ażeby armia ta mogła rozstrzygnąć losy walk już nie na całym olbrzymim froncie bojowym w Polsce, ale choćby tylko na froncie karpackim. W biuletynie swoim o kapitulacyi Przemyśla powiada między innemi generał Höfer, że z upadkiem twierdzy kierownictwo armii o d d ł u ż s z e g o c z a s u m u s i a ł o s i ę liczyć. Z tej uwagi wynika, że kierownictwo armii p r z y g o t o w a ł o s i ę n a t e w s z y s t k i e e w e n t u a l n o ś c i, które mogą wyniknąć z uruchomienia oblężniczej armii rosyjskiej, która dotąd była uwięziona pod Przemyślem. Toteż mógł generał Höfer we wspomnianym biuletynie powiedzieć, że upadek twierdzy „n i e m a ż a d n e g o w p ł y w u n a o g ó l n e p o ł o ż e n i e“.

Teraz pragniemy tylko, ażeby sprzymierzonym wojskom, które wzdłuż Karpat posuwają się ku północy, wypierając wojska rosyjskie, dopisało w pełnej mierze szczęście wojenne. — Wtedy przyjdzie rychło powtórne i stanowcze już oswobodzenie Przemyśla, Lwowa i całego kraju. Tą nadzieją żyje kraj cały, a wiara w zwycięstwo ożywiać powinna wszystkich!

Pomyślne walki w Karpatach.

Około 4000 jeńców.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 marca.

Urzędowo donoszą z dnia 24 marca w południe:

Walki w odcinku karpackim od przełęczy użockiej aż do siodła Konieczny trwają dalej. W ostatnich dwu dniach zostały znowu silne ataki nieprzyjaciela odparte, przyczem 3.300 ludzi wzięto do niewoli.

W potyczce, prowadzonej o wyżynę koło Wyszkowa, udało się przeciwnika wyprzeć z jego pozycyj i 8 oficerów oraz 685 żołnierzy wziąć do niewoli.

W innych odcinkach nie zaszło nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r, marszałek polny porucznik.

Za Kłajpedę — Krotynga.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi z dnia 23 marca:

W pościgu za wypędzonymi z Kłajpedy Rosyanami wojska nasze zajęły rosyjską Krotyngę (Krottingen) i wyswobodziły przeszło 3.000 Niemców, zabranych przez Rosyan.

Ataki rosyjskie po obu stronach Orzyca zostały odparte.

Naczelne kierownictwo armii.

K r o t y n g a — małe miasteczko pograniczne w gub. kowieńskiej, leży na północny wschód od Kłajpedy.

Odparcie ataków francuskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 24 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi z dnia 23 marca:

Dwa nocne ataki Francuzów koło Carency na północny zachód od Arras zostały odparte.

W Szampanii wojska dokonały kilka skutecznych wybuchów min i odparły atak nocny na północ od Beau-Sejour.

Mniejsze ataki francuskie koło Combres, Apremont i Flirey nie miały żadnego skutku.

Atak na nasze stanowisko na północny wschód od Badonviller złamał się w naszym ogniu wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Bomby nad Ostendą.

Na Ostendę lotnicy nieprzyjacielscy rzucili znowu kilkanaście bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody wojskowej, natomiast zabiły lub poraniły kilkanastu Belgijczyków.

Zestrzelenie dwóch samolotów francuskich.

Lotnik francuski został zestrzelony na północny zachód od Verdun.

Aparat lotniczy, w którym jechało dwu podoficerów francuskich, zmuszono koło Freiburg do wylądowania, a jadących w samolocie wzięto do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Za jedną wieś niemiecką — trzy rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bytom, 24 marca.

Przez wydawnictwo »Katolika« wydawany »Kuryer Śląski« ogłasza na czele wczorajszego numeru, co następuje:

Wobec obaw, jakie się wyłoniły w kołach polskich ze względu na zapowiedź, że za gwałty rosyjskie w Kłajpedzie wzięty będzie odwet na wsiach i dobrach, zajętych przez Niemców, zwróciliśmy się do wielkiej głównej kwatery z zapytaniem i otrzymaliśmy na to następującą odpowiedź:

Nieprzyjacielem jest Rosya. Wskutek tego przy represaliach nie wchodzi w rachubę posiadłość ani polska, ani litewska, ani żydowska, lecz wyłącznie rosyjska.

Powołanie 23 roczników w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 marca.

Dwadzieścia trzy roczniki obrony państwowej I. klasy, tych, którzy nie służyli, zostało wezwanych do zapisania się na listy.

Panuje bardzo wielki brak lekarzy i pielęgnujących chorych. Studenci i studentki medycyny wyższych kursów zostali powołani na pielęgnujących rannych.

Zatopienie okrętu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 24 marca.

Dziennik »Nieuve Rott. Courant« donosi z Londynu:

Parowiec »Cairntor« z ładunkiem węgla został **storpedowany w oddaleniu 11 mil od Beachy Head.** Jechał on w kierunku zachodnim w chwili, kiedy nastąpiło storpedowanie. Sternik spostrzegł torpedę, zanim ugodziła w okręt. Eksplozya była bardzo silne, ale załoga była w możności bez trudności spuścić na wodę łodzie ratunkowe. Łodzie ratunkowe z Eastborne i Nevhaven pospieszyły z pomocą.

Straty angielskie pod Neuve Capelle.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 marca.

Najnowsze listy strat podają straty oficerów angielskich w walkach koło Neuve Chapelle i St. Eloi na 744.

Wojenny Bank kredytowy dla Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 marca.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Posiedzenie **komisyi parlamentarnej Koła polskiego** w dniu 22 marca, poświęcone było wyłącznie sprawie utworzyć się mającego **wojennego banku kredytowego dla Galicyi,** którego celem będzie pierwsze uruchomienie i odrodzenie ekonomiczne powiatów, uwolnionych od nieprzyjaciela.

W naradach uczestniczyli pod przew. prezesa dr Bilińskiego: minister Morawski, posłowie Abrahamowicz, Angerman, Biały, Długosz, German, Głąbiński, Gross, Kędzior, Loewenstein, hr. Rey, Starowieyski i sekretarz Koła Jabłoński. Nieobecność usprawiedliwił poseł Czaykowski.

Zastanawiano się nad zakresem działania i najodpowiedniejszą konstrukcyą oraz rozmiarami przyszłej instytucyi finansowej. Omawiano poszczególne zadania, które należałoby podciągnąć pod akcyę doraźnej odbudowy wsi i miast, uruchomienia rolnictwa, zasilenia siły kredytowej krajowych instytucyj finansowych, chwilowo wskutek wojny osłabionych, poczem upoważniono prezesa Koła do dalszych pospiesznych rokowań z rządem w ramach dotychczasowego projektu, przy stosownem uwzględnieniu uwag, wypowiedzianych podczas kilkagodzinnej dyskusyi.

Polityka zagraniczna Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 24 marca.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych prezydent gabinetu Salandra zaproponował odroczenie Izby do 12 maja.

Dep. T u r a t t i żądał skrócenia feryj, zwłaszcza ze względu na sytuacyę międzynarodową. Pragnie, aby Włochy były ogniskiem neutralności, pokoju i sprawiedliwości.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

59 (Ciąg dalszy).

Ten nędzarz tytułowany, związany węzłami krwi z ludźmi, obfitującymi w dostatki, ten głuptas beznadziejny, niezdolny zapracować na życie, prężył ustawicznie swój móżdżek chuderlawy, by wynaleźć jakieś źródła dochodu, i wymyślił też parę sztuczek, któremi zarabiał. Jedna z nich polegała na tem, że na takich zebraniach, jak dzisiejsze, gdy wychylono już sporo kieliszków, dobywał z kieszeni banknot, którego numer umiał na pamięć i zagadywał któregoś z bogatych krewniaków: „parzyste, czy nieparzyste?“ — gdy tamtem nie zgadł, ubogi hrabia rozwijał papier i stwierdzał „przegrałeś setkę“; gdy zgadł, też rozwijał, ale ze słowami: „ciekawym, czybym był wygrał, gdybym się był założył“. Spostrzegłszy teraz młodego ks. Athioli-Hollingsworth, wchodzącego z bar. Borsukiem i hr. Oswaldem, hr. Bassenheim zastosował zaraz sposób inny, rzucając na stół pieniądz, i wołając do znudzonego życiem panicza:

— Athioli! o setkę: cetno? czy licho?

— Licho, — odparł tamten, poziewując.

— Przegrałeś! — orzekł, jako sędzia, hr. Ehrenfeld, obok którego upadł pieniądz.

Hr. Ehrenfeld oddawał często małemu Bassenheimowi takie przysługi, bez względu na to, która stroną pieniądz padł rzeczywiście. Żył on zgoła z niedoszłym kanonikiem w przyjaźni zażyłej, zapewne prawem kontrastu, gdyż był to człowiek olbrzymiej budowy i siły, czterdziestoletni, z długą brodą rozwianą, niesłychanie bystry i tryskający dowcipem, że aż dziw, iż nie znalazł sobie innego środka do życia, jak karyerę c l u b m a n a, reputacyi nieco wątpliwej. Lubiany jednak był powszechnie i dla swej wesołości niewyczerpanej, i że nikt, jak on, nie umiał wymyśleć tak udanego „zakończenia wieczoru“, iż trwało nieraz do wieczora następnego, że sypał dowcipami, jak z rękawa, mówił wierszem, wypróżniał ilość butelek, wręcz nieprawdopodobną, i „po pijanemu“ dawał banki, w których zgrywał rozbawione i podpite ofiary, a był takim b e a u j o u e u r, że nazajutrz nie chciał przyjąć wygranych pieniędzy, twierdząc, że to było po pijanemu, i ciężko było go uprosić, by choć część ich wziąć zechciał. Strzelał przytem wybornie z pistoletu i bił się na pałasze i broń wszelką, a tak lubił się pojedynkować, że gdy ktoś obraził raz bogatego margr. Rabensberg-Brocanti, on, jako sekundant, tak sprawą pokierował, iż bił się sam za margrabiego i przeciwnika pocharatał dotkliwie.

Uprzedzeni przez hr. Oswalda, dwaj przyjaciele poskoczyli żywo na spotkanie bar. Borsuka, którego snać polubili na pierwszy rzut oka, skoro po pięciu minutach rozmowy byli już z nim na „ty“ (zwyczajem wiedeńskim, członkowie arystokracyi „tykają“ się wszyscy, bez względu na różnice wieku i stanowiska). Oddawszy Borsuka w pewne ręce, hr. Oswald odszukał synowca Wandalina, by zdać mu sprawę z wizyty u pani Wandy. Na wiadomość o zabiegach natarczywych hr. Drachenberga o rękę panny Olgi i pojawieniu się współzawodnika w osobie Oyczyca-Gniazdonia, Wandalin ucieszył się niezmiernie, gdyż spotkał właśnie przed wieczorem uroczą Olgę na ulicy i ta tak go urodą olśniła, iż przyznawał, że wręcz dyabli go brali na myśl, że długo przyjdzie mu czekać na zbliżenie się do niej, już jako mężatki. Tymczasem hr. Ehrenfeld rzucać począł na hr. Oswalda spojrzenia zdziwione, z podejrzeniem, że chyba wyprowadził go w pole, mówiąc mu o wielkiej chytrości Borsuka. Gdy bowiem Ehrenfeld zagadnął Borsuka zręcznie, czyby po uczcie nie chciał pójść do klubu na „małą partyjkę“, ten oświadczył, że sam wprawdzie nie grywa, ale chętnie wziąłby udział w „banku“ swego nowego przyjaciela, i w tym celu wręczył mu łatwowiernie zwitek banknotów ze słowami: „mą część wygranej oddasz mi kiedyś przy sposobności“. Nadomiar naiwny milioner dał się wywieść w pole głuptasowi Bassenheimowi i przegrał doń setkę w „parzyste? nieparzyste?“ Wnet jednak Ehrenfeld zmienił o nim zdanie, gdy Borsuk domagał się od Bassenheima odwetu i jeszcze przegrał do niego trzy setki, choć, zaglądając mu przez ramię, Ehrenfeld widział dokładnie, że Borsuk umyślnie, wbrew prawdzie, przyznawał, że za każdym razem było „parzyste“, jak Bassenheim zgadywał. Napełniło to obu przyjaciół takim dla barona podziwem, że pobiegli zaraz do starszych braci wynosić pod niebiosa szlachetność i charakter tego „prawdziwego gentlemana“, skutkiem czego sam margrabia Rabensberg-Brocanti podszedł do niego, by zasięgnąć wiadomości o „Banku światowym“, by wejść z nim w stosunki.

Ale teraz wszyscy ruszyli naraz gwarnie do jadalni, gdyż nadeszli wreszcie dwaj biesiadnicy, na których jeszcze czekano: hrabiowie Laboisière-Grüneck, dwaj bliźniacy, tak do siebie podobni, że w szkołach składali za siebie nawzajem egzaminy (każdy uczył się połowy przedmiotów, z których zdawał za siebie i za brata), a potem wyręczali się nawet w razie nagłej potrzeby i w intrygach miłosnych. Kochali się też, jak bracia, przestając z sobą ciągle, chyba że odwoływały ich obowiązki polityczne, gdyż Arpad hr. Laboisière-Grüneck był jednym z wodzów węgierskiego stronnictwa niezawisłości, a brat Zdenko należał do przywódców czeskich radykałów. Przybycie tych spóźnionych gości rozradowało wszystkich młodszych synów i braci, ale pewno najbardziej drugą parę nierozdzielną, zwaną „braćmi syamskimi“: rotmistrzów In dem Nest i Von der Welle, którzy zdawna usadowili się na strategicznem miejscu, w pobliżu bateryi butelek i półmisków z ostrygami, i oczekiwali rozpoczęcia biesiady w milczeniu niecierpliwem i łaknącem. Pochodzili obaj ze szlachty bardzo starej: In dem Nest miał rodzinny order własny i gronostaje w herbie na pamiątkę odrzucenia tytułu książęcego w wieku XV, gdyż ród jego niczego przyjąć nie chciał od Habsburgów, uważając się za „lepszy“. Von der Welle chlubił się między innemi tem, że ród jego dał Zakonowi krzyżackiemu pierwszego wielkiego mistrza, zatwierdzonego przez Klemensa III. Obydwaj zaś byli dostojnymi nędzarzami, nie mającymi nic z domu, i żyjącymi z oficerskiej płacy.

Biesiada rozpoczęła się ochoczo, a bar. Borsuk wnet odzyskał całą swą werwę, gdy spostrzegł, że w nadskakiwaniu mu hr. Drachenberg i Oyczyc ubiegli nawet Bassenheima i Ehrenfelda, usadowiwszy się obok niego, tak, że tamci usiąść musieli naprzeciw, by być w pobliżu. Drachenberg z Oyczycem przymilali mu się, jak mogli, Ehrenfeld chwytał każde jego słowo dowcipne, zanosił się od śmiechu, ubierał je dziesięcioma dowcipami własnymi, na cały głos piejąc jego chwałę. Głupiutki Bassenheim dawał mu wskazówki, gdzie stoją „fiakry“ najlepsze (znał ich wszystkich stanowiska, numery, imiona i szybkość każdego konia), oraz opowiadał mu plotkę o hr. Salfeldzie, który, mając „na utrzymaniu“ Mizzi z Carltheatru i Fanny z Eldoradu, nawiązał stosunek z baronową Rheinthal...

— Żeby mieć t e r t i u m c o m p a r a t i o n i s, — wtrącił uczony hr. Durlach.

— Nie, żeby mieć trzecią kochankę, — odparł hr. Bassenheim i dodał: — wszystkim trzem dawał r e n d e z - v o u s w pewnym domu gościnnym, który upodobała sobie również na swe schadzki jego żona. By uniknąć katastrofy małżeńskiej, ułożyliśmy więc tak, że żadna dama ze świata, czy półświatka, nie pójdzie na spotkanie z mężem w poniedziałki, środy i piątki, żaden C a v a l i e r nie pójdzie tam z jego żoną we wtorki, czwartki i soboty, a niedziela, — zakonkludował niedoszły kanonik, — jest dniem wypoczynku.

(C. d. n.)

Prezydent gabinetu Salandra odpowiedział, iż rząd dalekim jest od myśli rządzenia bez parlamentu. Jeżeli zaproponował nieco dłuższe ferye, niż zwykle, to dlatego, ponieważ jest świadomy obowiązku skoncentrowania całej uwagi na problem polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Co do polityki zagranicznej rząd kilkakrotnie otrzymał dowody zaufania Izby, zaufania, które może mieć tylko charakter ogólny, oznaczający, że zostawia się rządowi największą swobodę działania. (Potakiwania).

Premier z całą świadomością może stwierdzić, że między rządem a parlamentem istnieje wspólność uczuć, zmierzająca do strzeżenia uzasadnionych interesów i słusznych aspiracyj kraju. (Żywe oklaski i potakiwania).

Odroczenie Izby.

Wniosek prezydenta gabinetu przyjęto i posiedzenie zamknięto.

W Łodzi.

— 15 marca.

II.

Pomimo niewielkiej odległości od linii bojowej, w Łodzi rozwija się życie publiczne niezależnie od wszelkiej inicyatywy, płynącej z zewnątrz. Można nawet powiedzieć, że płynie obecnie szerszem korytem, niż dawniej, przed wojną, gdyż nawet przy surowych przepisach stanu wojennego, więcej obecnie istnieje warunków do rozwoju życia politycznego, niż w normalnych czasach rosyjskiego panowania.

Obóz t. zw. „ugodowy" maleje z dniem każdym. Zresztą „ugodowcy" łódzcy, na których się uskarżali tak bardzo strzelcy i działacze z P. O. N. za swego pobytu w Łodzi w październiku, podczas drugiej ofenzywy, nigdy nie odznaczali się charakterem tak zaczepnym, jak w Zagłębiu Dąbrowskiem. Podczas gdy w Zagłębiu ugodowcy, prowadząc intrygi, jednocześnie starali się zaskarbić sobie względy u władz pruskich, przedstawiając się jako podatny materyał na partyę rządową, bez względu na okoliczności i nie wahali się przed podawaniem w podejrzenie swoich przeciwników niepodległościowców, jako rewolucyonistów — to w Łodzi obecnie sprawa przedstawia się inaczej. Stronnikami Rosyi są ci przeważnie, których z panowaniem rosyjskiem wiążą interesy materyalne i ci otwarcie do tego się przyznają, nie pretendując do wielkiej polityki słowiańskiej w stylu Dmowskiego. Okoliczności tego rodzaju, jak brak wiadomości od swoich, których w wielu wypadkach wcielono do wojska rosyjskiego i pragnienie nawiązania stosunków z tamtym brzegiem Wisły, często przyczyniają się do tego, że ten i ów wyraża ugodowe życzenie. — Niejeden znowu troszczy się, czy w razie zupełnego upadku panowania rosyjskiego w Polsce, będzie miał zabezpieczoną posadę. Są to jednak przyczyny czysto osobistej natury, nie mające nic wspólnego z polityczną oryentacyą.

Co się tyczy tej ostatniej, to jak się wyrają niektórzy Łodzianie, oryentacya „szerokotorowa" ustępuje coraz bardziej miejsca „wąskotorowej" (aluzya do kolei, które jak wiadomo, w całej Rosyi, oprócz kolei położonych na lewym brzegu Wisły, mają tor szeroki). Rozwija się działalność stronnictw niepodległościowych, ugrupowanych z bloku „zjednoczenia stronnictw niepodległościowych" i występujących zawsze jednolicie. Obok tych stronnictw formuje się „stronnictwo ludowe", dążące do legalizacyi i opierające się na miejscowych poważnych obywatelach, a frontem zwrócone przeciwko Rosyi.

Różne stronnictwa, grupy i stowarzyszenia, urządzają wiece i zebrania, z udziałem przedstawicieli władzy niemieckiej. Niemal co tydzień odbywają się liczne zebrania robotnicze, to w Łodzi, to znów w Zgierzu lub Pabianicach, z dyskusyą na temat zapobiegania klęsce głodu, lub zreorganizowania władz miejskich. Zwłaszcza ostatnia z tych spraw wywołuje żywą dyskusyę. Z chwilą, gdy ustąpiły władze, mianowane przez rząd rosyjski ze znanym łapownikiem p. Pieńkowskim na czele, został komitet obywatelski złożony z miejscowych wybitnych przedstawicieli przemysłu i handlu. — Ponieważ kom. obywatelski, który ma tę zaletę, że nie ma oryentacyi rusofilskiej, nie powstał drogą wyborów, więc sfery robotnicze domagają się przekształcenia go na Radę miejską z wyborów, z udziałem przedstawicieli szerszych warstw społeczeństwa.

Na zebraniach robotniczych przychodzi często do konfliktu pomiędzy chrześcijańską demokracyą, a mającemi dość znaczne wpływy wśród robotników grupami t. zw. „lewicy", oraz socyal-demokracyi, z powodu ustawicznego posiłkowania się przez niektórych mówców żargonem. Spór przybiera charakter zasadniczy, choć posiada znaczenie praktyczne. Chodzi przecież o to, aby w dzisiejszej chwili przełomowej zawarować prawa języka polskiego i nie stwarzać żadnych szkodliwych precedensów na przyszłość.

W „Towarzystwie krzewienia oświaty", w Stowarzyszeniach „Wiedza" i „Światło" odbywają się bezustannie odczyty, z udziałem licznej publiczności i panuje ruch ożywiony. Rusza się też nauczycielstwo, przed którem, wobec upadku rządowej szkoły rosyjskiej, otwiera się bardzo wdzięczne zadanie.

Dzienniki cieszą się licznym pokupem. Rusofilskiej prasy, w ścisłem tego słowa znaczeniu, niema w Łodzi, z chwilą, gdy władze niemieckie zamknęły „Rozwój", a wychodzący na to miejsce „Prąd" dobrowolnie przestał wychodzić. Z polskich dzienników wychodzą obecnie dwa. „Nowy Kuryer Łódzki" posiada charakter postępowy i grawituje ku obozowi lewicy, w sprawach jednak polityki polskiej nie zajmuje wyraźnego stanowiska i jest dość bezbarwny. „Gazeta Łódzka" występuje przeciw oryentacyi rosyjskiej i sprzyja ugruntowaniu się rządów niemieckich w kraju. Świeżo wydano koncesyę na pismo, którego wydawca, jak zapewnia, ma służyć zdecydowanie polskiej polityce. Pismo ma mieć charakter antyrosyjski. Wychodzą również, ze względu na znaczny procent ludności niemieckiej w mieście, dwa pisma niemieckie: „Neue Lodzer Zeitung", organ sfer handlowych, ściśle bezpartyjny, oraz „Deutsche Lodzer Zeitung", gazeta ściśle rządowa. Gazeta ta, której wydawcą jest znany publicysta Jerzy Cleinow, autor dzieła „Zukunft Polens", jest pilnie czytywaną przez publiczność, która tą drogą wiele dowiedzieć się może o stosunku rządu i społeczeństwa niemieckiego, w szczególności zaś miejscowych władz niemieckich, do sprawy polskiej. Jerzy Cleinow jest zarazem cenzorem prasy polskiej.

Kolportaż w mieście jest dozwolony, to też roi się w Łodzi od kolporterów, krzykliwie i natrętnie sprzedających gazety. Obok miejscowych, łatwo można nabyć organy prasy berlińskiej, rzadziej poznańskiej. Od pewnego czasu można też otrzymywać choć ze znacznem opóźnieniem (na piąty dzień) gazety krakowskie, a między niemi „Nową Reformę". Prasa krakowska pełni tu służbę bardzo dodatnią i usuwa wiele nieporozumień, informując ludność Królestwa o roli Legionów i o widokach polskiej polityki.

Społeczeństwo polskie nie powinno zapominać o Łodzi, która jest obecnie największem z miast polskich, wolnych od rosyjskiego panowania (przed wojną Łódź liczyła 502.000 mieszkańców), oraz centralnym punktem ziem, podległych obecnie niemieckiej okupacyi. Wiele nam na tem powinno zależeć, aby przyspieszyć proces budzenia się ducha patryotycznego w Łodzi.

J. Krz.

Sprawy aprowizacyjne w Austryi.

»N. Fr. Presse« otrzymuje z miarodajnej strony informacyę, że spis zapasów w Czechach, Morawii, w Austryi Górnej i Austryi Dolnej z wyjątkiem Wiednia, wykazał znaczne nadmiary ponad zapotrzebowanie aż do nowych żniw. Również Pobrzeże jest bardzo dobrze zaprowiantowane. Mimo to cała Austrya musi się oprzeć na pomocy Węgier, zwłaszcza co się tyczy zasilenia się zapasami kukurudzy.

Informator »N. Fr. Presse« wyjaśnia dalej, dlaczego karty chlebowe będą w Austryi wprowadzone krajami, a nie gminami jak w Niemczech. Motywy są językowej i politycznej natury. Korzyścią karty chlebowej, osobnej dla każdego kraju koronnego będzie to, że ułatwi ona ludności robotniczej przenoszenie się z gminy do gminy, i np. robotnik, mieszkający w Schwechat lecz pracujący w Semmering, może rano zapotrzyć się w chleb w swojem miejscu pobytu a w południe w miejscu, gdzie pracuje. Ujemną stroną tej zasady będzie, że ludzie z gmin gorzej zaopatrzonych będą mogli objadać gminy lepiej sytuowane, i przez to uszczuplać stałych członków gminy. Rzeczą władz lokalnych i sprzedawców będzie uniemożliwić praktycznie tego rodzaju wybiegi. Przeciw wprowadzeniu kart gminnych przemawiał także ten wzgląd, że karty jednej gminy nie byłyby już użyteczne w innej. W Niemczech zawierały poszczególne gminy sąsiednie między sobą układy wyrównawcze, mające na celu ułatwienie komunikacyj; w Austryi byłyby takie układy niemożliwe.

Karta chlebowa czyli »wykaz co do zużywania chleba i mąki«, jak będzie brzmiał jej urzędowy tytuł, będzie obowiązywała na tydzień, co tydzień innego koloru, nie będzie jej można przenosić z osoby na osobę, a ilość nieużyta jednego tygodnia nie będzie policzona na dobro następnego, — czyli będzie to system raczej berliński, niż poczdamski. Wahano się, czy karta ma opiewać na pewną oznaczoną ilość czy na pewną cenę, i zdecydowano się na to pierwsze, ponieważ różni piekarze wyznaczają różne ceny dla pieczywa według jakości mieszaniny. Każdy członek rodziny ma otrzymać kartę osobną, gdyż system »książeczek chlebowych i mącznych« dla całych rodzin, stosowany tu i owdzie w Niemczech, okazał się niepraktycznym. Nie będzie się też w tych kartach dzieliło ludności na rejony, ograniczono do zakupu tylko w pewnych częściach miasta, aby nie dopuszczać do monopolu poszczególnych sprzedawców. Chociaż w kartach oznaczona będzie tylko ilość (200. gr. dziennie), jednak piekarze będą mieli nakaz zachowywania dokładnie oznaczonych stosunków między wagą a ceną chleba. Dla ludności rolniczej mają być podobno ustanowione racye ponad 200 gramów. Ponieważ wiele osób posiada własne zapasy, wydawane będą także półkarty i dwio trzecie kart, podobno nawet będzie tak, że wraz z pierwszą kartą chlebową rozdane będą druki dla nowej fasyi mącznej, w celu spisu zapasów także poniżej 20 klg. Dla osób, które się udają w podróż z jednego kraju do drugiego, mają być wydawane karty jednodniowe, jeżeli jazda trwa dłużej; w razie, gdy trwa tylko kilka godzin, jadący ma chleb wziąć z sobą. Dla jazd koleją w wagonach restauracyjnych mają być wydawane karty chlebowe razem z biletami jazdy.

Radca handlowy Mendel, fachowiec w sprawach chleba, dał inicyatywę do prób z mieszaniem cukru do chleba. Próby te wypadły bardzo dobrze, ale kwestya kosztów sprawia niejakie trudności. Miarodajne urzędy zajmują się tą sprawą, słychać jednak, że taki chleb wchodzi w rachubę tylko jako pożywienie dla dzieci. Kontynuuje się też próby z mąką kukurudzianą i osiągnięto już znaczne procenty zawartości tej mąki bez uszczuplenia smaku pieczywa, nie można tylko było uniknąć pewnych »błędów piękności« w chlebie.

Rozporządzenie w sprawie dalszego ograniczenia mąki pszenicznej i żytniej dla cukierń wywoła, jak sądzą, zmniejszenie wyrobów cukierniczych o połowę, o ile nie uda się znaleźć dobrych surogatów. Zwłaszcza czynione są próby z mąką ziemniaczaną. Cukiernicy mówią zresztą, że już dziś ciastka zbytkowne mają mały odbyt, i konsumenci wolą takie, któremi można się najeść za leguminę. W tym też kierunku zwraca się coraz bardziej przemysł cukierniczy.

Usuwanie się od służby w armii rosyjskiej.

»Kuryer Warszawski« z 5 marca podaje za »Warsz. Dniewnikiem« następujące obwieszczenie:

»Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, wskutek najpoddańszego raportu głównego sądu wojskowego dnia 9 listopada r. 1914 Najwyżej rozkazać raczył:

»Uzupełnić księgę 22. Zb. spraw wojsk. z r. 1869 wyd. 4. nowym artykułem — 245 p. 2., podając go w brzmieniu następującem: Za rozmyślne zadanie sobie bezpośrednio, lub przy pomocy innych, celem uchylenia się od pełnienia powinności lub uczestnictwa w działaniach wojennych, ran postrzałowych lub innych, wskutek czego nastąpiło kalectwo lub choroba, które choćby tylko chwilowo przeszkodziły pełnieniu obowiązków służbowych, winny ulega: a) podczas wojny na obszarze działań wojennych — pozbawieniu wszystkich praw stanu i karze śmierci, lub oddaniu do ciężkich robót na czas od lat 4 do 20, albo bez terminu; b) wobec nieprzyjaciela — pozbawieniu wszystkich praw stanu i karze śmierci. Tymże karom ulega ten, kto rozmyślnie powyżej wskazanym sposobem okaleczy innego, albo przyprawi go o chorobę, lub też przyjdzie mu w tem z pomocą. Zgodnie z wyjednanym przezemnie specyalnym rozkazem Najwyższym, wydanym d. 11 listopada 1914, prawo niniejsze należy uważać za ulegające wykonaniu od dnia 16 października 1914, kiedy podobne zarządzenie było już zastosowane w istocie wskutek rozkazu Zwierzchniego Wodza Naczelnego za No. 104.

Podpisał minister wojny generał-adjutant Suchomlinow«.

Snać bardzo zmalał »entuzyazm« poddanych carskich dla »narodowej« wojny, skoro trzeba było wydać osobne — i to tak ostre — rozporządzenie.

Siedziba rządu belgijskiego.

Nowa tymczasowa siedziba rządu belgijskiego znajduje się właściwie nie w Le Havre, lecz, jak donosi korespondent »N. Zuer. Ztg.«, w Sainte-Adresse. Jest to niejako przedmieście Le Havre, pobudowane niedawno w sposób niezmiernie piękny; zabudowanie składa się z samych wil, otoczonych ogrodami, klombami i t. d. Tam przebywa dziesięciu ministrów państwowych, tam znajdują się też wszelkie urzędy administracyjne i archiwum państwowe belgijskie, umieszczone w szeregu budynków, których urządzenie powierzono paryskiemu prefektowi policyi Hennionowi. — Z rozporządzenia francuskiego ministra dla spraw zewnętrznych, Delcasségo, wszystkie pawilony zajęte przez rząd belgijski nie podlegają prawom krajowym francuskim; stąd też na nich wszystkich powiewają belgijskie czarno-żółte-czerwone flagi narodowe.

Głównym gmachem rządowym jest t. zw. „Hôtellerie", przestronny dworek pański, w którym znajdują się wszelkie ministerstwa belgijskie. Salon na parterze służy do posiedzeń rady ministeryalnej, a wielki przedsionek do przyjęć dyplomatów. Dalsze organa administracyjne i archiwum znalazły pomieszczenie w wielkim gmachu przy placu Fryderyka Sauvage. Umieszczony tam napis głosi: „Palais des Ministères"; znajduje się w nim sala posiedzeń dla belgijskiej Izby poselskiej, dotychczas jednak ani razu nie używana, ponieważ parlament belgijski nigdy dotąd do Sainte-Adresse nie był zwołany.

Dwa ministerstwa belgijskie zajmują oddzielne pawilony, mianowicie: „Villa Holandaise", gdzie urzęduje minister dla spraw zewnętrznych Davignon i „Villa Louis XVI", gdzie spełnia swoje czynności ministeryum wojny. Prezydent ministrów baron de Broqueville, który jest równocześnie ministrem wojny, mieszka w „Villa Roseane".

Zarówno przed prywatnemi mieszkaniami ministrów, jak i przed wszystkiemi gmachami rządowemi, znajdują się belgijskiemi barwami narodowemi pomalowane strażnice z żandarmeryą belgijską, 150 żandarmów stanowi dzisiejszy garnizon Sainte-Adresse. Oprócz tych, posterunki belgijskiej policyi królewskiej urzędują na Avenue de Régato, w wymienionych „Hôtellerie" i na placu Fr. Sauvage. Znajduje się tam również odrębny belgijski urząd pocztowy i telegraficzny, dokąd specyalni kuryerzy przynoszą wszelkie wiadomości wojenne i gdzie nabyć można również belgijskich znaczków pocztowych, które w przyszłości stanowić będą niewątpliwie nielada cenną i przez zbieraczy znaczków poszukiwaną osobliwość. Wyobrażone jest na nich oblicze króla Alberta z naddrukiem: „Hâvre spécial. Bureau belge de Sainte-Adresse". Komendantem miejscowym jest pułkownik Henricourt de Grunne, którego adjutantem jest major de Longueville.

Jak wiadomo, większość przedstawicielstw państw obcych w Belgii przeniosła się za rządem belgijskim do Sainte-Adresse, gdzie zajęli szereg wil. Brak jednak między dyplomatami przedstawicieli: Szwecyi, Danii, Szwajcaryi, Portugalii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wreszcie dodać należy, że Francya odstąpiła władcy Belgów pałac królewski, urządzony z przepychem. Król Albert jednakże dotąd tam nie zamieszkał, ponieważ od czasu najazdu niemieckiego ani na chwilę nie opuścił był ziemi państwa swego. Przebywa on w Furnes, gdzie na czele wojsk swych stojąc, broni resztek belgijskiej własności narodowej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nabożeństwo błagalne z kazaniem, po raz drugi, staraniem grona pań, odbędzie się dnia 25 b. m., jako w uroczystość Najśw. Maryi Panny Zwiastowania o godzinie 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce, przed ołtarzem św. Stanisława, biskupa męczennika i patrona Polski, o zachowanie Krakowa od nieprzyjacielskiego oblężenia zwycięstwa dla wojsk naszych, rychłe przywrócenie pokoju, tudzież o oddalenie zaraźliwych, grożących nam chorób i miłosierdzie Boże!

Współudział w śpiewie przyjęli pp. Aleksandra Szafrańska, ceniona artystka-śpiewaczka, prof. B. Walewski, oraz L. Górka, skrzypek. Podczas nabożeństwa zbieraną będzie składka na nieszczęśliwych biednych ewakuowanych, w myśl odezwy księcia biskupa Sapiehy.

Nowe przepisy ewakuacyjne. Przez cały dzień wczorajszy, jako dodatkowy, zgłaszali się w magistracie właściciele realności i stróże domowi. Biura nie zdołały załatwić wszystkich zgłoszeń, to też dla tej kategoryi będzie jeszcze wyznaczony dodatkowo jeden dzień. Termin tego dnia nie jest jeszcze oznaczony.

Dzisiaj rozpoczną biura przyjmować zgłoszenia osób kategoryi trzeciej, to jest rękodzieła, przemysłu i handlu. Zgłoszenia te odbywać się będą we środę, czwartek (cały dzień) i piątek, 24, 25 i 26 b. m.

Legitymacyj na wyjazd z Krakowa, oczywiście na wyjazd bezterminowy, na tutejszym dworcu kolejowym okazywać nie trzeba. Wyjeżdżający jednak muszą mieć przy sobie kartę tożsamości.

Zmiana w programie wykładów wojennych. We środę 24 b. m. odbędzie się wykład profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Wacława Sobieskiego na temat »Kościuszko a Legiony«. We czwartek 25 b. m. wykładu, ze względu na zapowiedziany na ten dzień popołudniowego koncertu na ewakuowanych, nie będzie, za to w piątek 26 bm. odbędzie się wykład docenta uniwersytetu Jagiellońskiego p. dra Jachimeckiego na temat »Motyw walki w muzyce« (z ilustracyą muzyczną). W sobotę 29 b. m. mówić będzie kierownik biura regulacyi miasta Krakowa, profesor dr Jan Rakowicz, na aktualny temat »Odbudowa naszych miast i wsi« (z obrazami świetlnemi). — Wszystkie wykłady odbędą się w sali Towarzystwa Technicznego o godzinie 6 wieczór. Dochód z nich przeznaczony na sekcyę Samarytanina opieki nad legionistami i ich rodzinami. — Bilety po 1 K, 50 h i 20 h przy kasie, karty wstępu na wszystkie wykłady po 6 K i 3 K w księgarni Gebethnera i wieczorem przy kasie.

Aby ochronić ludność rolniczą od wyzysku zawodowych handlarzy koni, oraz aby zapobiedz niedozwolonym transakcyom końmi wojskowemi, c. i k. komenda etapowa czwartej armii wydała pismem z dnia 1 marca 1915 Op. Nr. 19563, wystosowanem do wszystkich władz politycznych, położonych w obrębie tej armii, następujące zarządzenie:

Konie, które są własnością administracyi wojskowej, a które nie mają jeszcze, jako własność rządowa, wypalonego znaku, będą oznaczone piętnem w kształcie litery L. na lewem udzie.

Przy sprzedaży takich koni przez wojskowość w drodze licytacyi będą te konie opiętnowane na prawem udzie odwróconą literą L.

Licytacye koni wojskowych, które mogą nastąpić tylko za zezwoleniem c. i k. komendy etapowej odbywać się będą komisyonalnie przy współudziale delegata władzy politycznej I. instancyi, a udział w nich mogą brać tylko zawodowi rolnicy, chcący nabyć konie do celów gospodarczych. Natomiast zawodowych handlarzy koni wykluczać się będzie zasadniczo od współudziału w licytacyi.

Odczyt na kursach malarskich. W sali wykładowej szkoły malarstwa, rysunku i modelowania pp. Błotnickiego i Wodzinowskiego wygłosił wczoraj dr St. Eliasz Radzikowski bardzo zajmujący odczyt o Sebastyanie Petrycym, znakomitym lekarzu i przyrodniku polskim, który w pismach swych pierwszy rozwinął teoryę estetyki. — Po krótkim wstępie informacyjnym o życiu i działalności Sebastyana Petycego († 1627), przedstawił prelegent teoryę estetycznych poglądów Petrycego wyjętą z jego przekładów Arystotelesa, uzupełnionych własnemi dedukcyami naszego filozofa. — W świetle tych poglądów, Sebastyan Petrycy staje w rzędzie polskich filozofów, jako pierwszy estetyk polski, który buduje teoryę opartą na polskich, rodzimych wpływach. Szeregiem wyjątków z pism Petrycego zilustrował dr Radzikowski poglądy pierwszego estetyka polskiego, który rozszerza zakres pojęć naszych o kulturze polskiej wieku złotego naszej umysłowości.

Wykład dra Radzikowskiego był nowym ciekawym przyczynkiem naukowym do historyi naszej umysłowości w wieku dziewiętnastym. Audytoryum podziękowało prelegentowi zasłużonym oklaskiem.

Tysiączną paczkę książek dla rannych Polaków w szpitalach wysłała od 1 stycznia 1915 r. po dziś dzień »Straż Polska«. O wdzięczności rannych rodaków naszych, rozrzuconych po różnych szpitalach w Austro-Węgrzech, świadczą liczne nadchodzące do »Straży Polskiej« listy dziękczynne.

Z uniwersytetu Ludowego. We czwartek 25 bm. o godzinie 5 po południu przy ulicy Dunajewskiego L. 7. I. p. odbędzie się wykład profesora dra Krzemieniewskiego na temat: »Odżywianie się, a cena środków spożywczych i ich wartość«. Wykład poświęcony będzie omówieniu odżywiania się wogóle, środkom zapobiegawczym przeciwko brakowi pożywienia i sposobom wyżywienia się najmniejszym kosztem. Wstęp 10 hal. — Dochód przeznaczony na rzecz najbiedniejszych ewakuowanych. Temat nadzwyczaj aktualny, jak i humanitarny cel wzbudzi z pewnością szerokie zainteresowanie.

Zgłaszanie skór i materyałów skórzanych. Magistrat ogłosił wczoraj, iż posiadacze skór i skórek surowych, bydlęcych, materyałów garbarskich itd., mają wszystkie te materyały zgłosić w wydziale III. b tutejszego magistratu. Obowiązek zgłoszenia odpada, jeśli istniejące zapasy nie przekraczają przy skórach surowych 10 sztuk, skórkach surowych 25 sztuk, skórach na podeszwy 100 kg., wierzchnich i innych 50 kg., materyałach garbarskich 100 sztuk.

Wydalił się z domu rodzicielskiego samowolnie 15-letni Jan Zakrzewski, syn podurzędnika kolejowego, zamieszkały przy ulicy Wiśniowej pod L. 4 dnia 23 bm. i dotąd nie wrócił. Zbieg miał zamiar wstąpić do Legionów. Ubrany był w mundur ucznia gimnazyalnego.

Kradzież zboża i mąki. Do mieszkania Jana Sapety z Batowic, zamieszkałego przy ulicy Hetmana Żółkiewskiego, zakradł się wczoraj niewyśledzony złodziej i zabrał znaczniejsze zapasy zboża i mąki pszennej, wartości 300 koron.

Zguby. Kazimierz Czapkiewicz, nauczyciel ludowy, zamieszkały przy ulicy Sołtyka 13, zgubił wczoraj po południu na ulicy Floryańskiej pugilares z kwotą 250 koron.

Zygfryd Ochman, szeregowiec, zajęty w szpitalu w Gromniku, zgubił wczoraj w sklepie Neufelda przy ulicy Floryańskiej portfel z rachunkami wojskowemi i kwotą 400 koron.

Akcya na rzecz ofiar wojny w Galicyi i Królestwie. W sobotę zawiązał się w Cieszynie komitet okręgowy dla pogłębienia akcyi zbiorczej na rzecz braci naszych, wojną zniszczonych. Do komitetu przystąpiło 16 obywateli. Ścisły komitet składa się z 4 osób. Praca, przez komitet rozpoczęta, rokuje jak najlepsze nadzieje.

Ze świata.

Koncert polski w Wiedniu. Komitet pań w Wiedniu, na którego czele stoją panie: hr. Janowa Mycielska Emilia Jorkasch-Kochowa, prezydentowa Kazimiera Neumanowa i hr. Marya Lasocka, urządza dnia 8 kwietnia wieczorem w sali towarzystwa Muzycznego (Karlsplatz) koncert na rzecz biednych dzieci uchodźców galicyjskich w Domu Polskim. Współudział w koncercie przyrzekli: p. Jadwiga Dębicka, śpiewaczka opery nadwornej, p. Klara Czop-Umlaufowa, pianistka, p. Ignacy Mann, tenor opery wiedeńskiej, p. J. W. Hock, kapelmistrz 13 p. p. z Krakowa i chór mieszany pod batutą p. Fr. Kaniora. Bilety są do nabycia w kasie dziennej Towarzystwa Muzycznego (Karlsplatz 6) i w Domu Polskim, Boerhavegasse, III., l. 25, — wreszcie w kawiarni Puchera I., Kohlmarkt 12, a w dzień koncertu przy kasie wieczornej.

Odczyt o Galicyi w Berlinie. Piszą nam: W dniu 25 bm. odbędzie się w sali posiedzeń parlamentu w Berlinie odczyt dra Zdzisława Słuszkiewicza, wicedyrektora galicyjskiego Banku Przemysłowego, na temat stosunków ekonomicznych Galicyi i przewrotu, dokonanego wojną.

Drugi egzamin państwowy złożyli w dniu 17 bm. na technice wiedeńskiej na oddziale budowy maszyn następujący uczniowie lwowskiej szkoły politechnicznej: Edward Gołębiowski, Bruno Szymański, Gubic (legionista) i Zięba Józef (odbywający służbę przy c. k. marynarce wojennej).

Sensacyjne aresztowanie w Opawie i samobójstwo. Wielką sensacyę wywołało w Opawie aresztowanie sekretarza Izby handlowo-przem. J. Schuba, który — tak głosi fama — chciał utopić swą żonę w łazience. Ponieważ zaś pierwsza jego żona nie zginęła śmiercią naturalną, a teściowie i dwoje dzieci jego krótko przed tym wypadkiem umarli nagłą śmiercią, przeto wdrożono przeciw niemu śledztwo. Schub, nie mając czystego sumienia, położył kres śledztwu. Dnia 15 b. m. powiesił się na oknie celi więziennej przy pomocy szelek.

Poseł Głąbiński w Pradze. Dnia 19 b. m. przybył do Pragi z Wiednia poseł dr Głąbiński imieniem komisyi dla uchodźców polskich w Kole polskiem, aby się poinformować na miejscu o stosunkach między uchodźcami polskimi w Pradze. Dr Głąbiński zwiedził bursę polską w Johanneum oraz odbył szereg konferencyj z przedstawicielami kolonii polskiej w Pradze.

Brak mięsa w rewirze węglowym na Śląsku. Czeskie pisma donoszą, iż w ostatnich dniach rzeźnicy w rewirze ostrawsko-karwińskim na Śląsku zamknęli cały szereg swoich sklepów, a to z powodu braku bydła, którego kupić nie można. W Gruszowie zamknięto trzy sklepy. Ludność żywi się chlebem, ziemniakami i mąką wojenną.

Poszukiwanie lekarzy. Rząd krajowy w Solnogrodzie poszukuje do służby sanitarnej lekarzy pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia: K. k. Landes-Praesidium in Salzburg.

Car szuka instancyi. Pisma bukareszteńskie przynoszą informacyę, pochodzącą z tamtejszej kolonii greckiej, że po fiasku usiłowań trójporozumienia — wciągnięcia Grecyi do akcyi przeciw Dardanelom, sam car osobiście zwrócił się obecnie do brata króla Konstantyna, księcia Jerzego, mieszkającego w Paryżu. Car i książę Jerzy są dawnymi przyjaciółmi. Gdy car był jeszcze następcą tronu, odbywał wspólnie z ks. Jerzym podróż po Dalekim Wschodzie. Jak wiadomo, pewien Japończyk wykonał wtedy zamach na Mikołaja. Ks. Jerzy, znajdujący się obok, uderzył Japończyka i odebrał mu szablę i tak uratował przyszłemu carowi życie. Z tego jednak wynika, że to car ma obowiązek wdzięczności wobec ks. Jerzego, a nie odwrotnie. To też wątpliwem jest, czy wyszukanie przez cara tej zagraniczno-politycznej instancyi okaże się skutecznem.

Odznaczenie. Generał-major Zygmunt Micewski, komendant 19 brygady kawaleryi, otrzymał za waleczność niemiecki Krzyż Żelazny II. klasy.

Znany lekarz nowo-sądecki, dr Edward Zieliński w uznaniu znakomitych zasług, otrzymał złoty Krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Wilczek 4 K złożone przez p. Kaczkowską, Józef Dzięciołowski 30 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy

Marya Kuraś, służąca z Wiednia 20 K, Władysławowstwo Münnichowie 20 K, Wilczek 10 K, zebrane od włościanek w Liszkach przy wypłacie zapomóg wojskowych, dr. Bal 3 K.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach

złożył w administracyi „Nowej Reformy": Józef Dzięciołowski 20 K.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Wilczek 14 K 96 h zebrane od włościanek w Liszkach przy wypłacie zapomóg wojskowych.

Dla ewakuowanych

złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Czerwiński 10 K, załoga statków wojskowych na Wiśle za pośrednictwem nadpor. Mroczyńskiego 72 K.

Zmarli:

Franciszek Nicpoń, woźny uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w Krakowie w dniu 21 bm., przeżywszy lat 65.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę (24 b. m.): »Na sprzedaż«.

We czwartek (25 b. m.): po poł. »Robert i Bertrand«, wieczorem »Romans pana kasyera«.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

Środa: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie".

Czwartek: „Pani Walewska i Napoleon".

Sobota: „Pani Walewska i Napoleon".

Dział ekonomiczny.

*** Zakaz wywozu i przewozu złota i srebra.** Ministerstwa finansów austryackie i węgierskie wydały zakaz wywozu i przewozu srebra i złota, tudzież monet z tych metali. Monarchia poszła przez to za przykładem większej części państw wojujących i neutralnych. W Niemczech wydano taki zakaz natychmiast po wybuchu wojny, Francya postąpiła tak samo, z krajów neutralnych Włochy, Szwecya i Holandya. Zakaz ma na celu postawić wywóz złota i srebra pod kontrolę państwa. Mianowicie w pierwszym okresie wojny szły za granicę różne posyłki złota dla wyrównania zobowiązań. Teraz można będzie posyłać złoto tylko wtedy, gdy dotycząca instytucya finansowa postara się o osobne zezwolenie zarządu finansowego. — Usunięta będzie w ten sposób dotychczasowa nieregularność i nieprzejrzystość wywozu złota. Zakaz wywozu srebra zaś ma jeszcze ten cel, żeby zmniejszyć nadmierną podwyżkę cen srebra wewnątrz monarchii. Według angielskich cen srebra możnaby cenę srebra wewnątrz państwa obliczać po 82 do 83 koron za kilogram czystego srebra, podczas gdy teraz to samo srebro w prywatnym obrocie w Wiedniu kosztuje 110 K. Wskutek zagranicznych zakazów wywozu srebra, jest jego przywóz do monarchii niemożliwym, przez obecny zakaz tedy ma się wywrzeć nacisk na cenę wewnątrz państwa.

Wywóz złota i srebra był przedtem znaczny. — W roku 1912 wywieziono z Austro-Węgier złota surowego za 54 milionów koron, w roku 1913 za 10'3 mil., złota w monetach w roku 1912 za 103'5 mil. koron, w roku 1913 za 67'5 mil. koron. Wywóz srebra surowego wynosił w 1912 roku 5'2 mil. koron, w następnym 2'4 mil. koron, monet srebrnych, w 1912 roku 10 mil. koron, w 1913 roku 14'5 mil. koron, po większej części talarów Maryi Teresy.

Po upadku Przemyśla.

Ostatni telegram iskrowy z Przemyśla.

Wiedeń, 24 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 22 marca z głównej kwatery prasowej:

Dziś rano o godz. 6 min. 55 **przyszedł ostatni telegram iskrowy z Przemyśla.** Zaraz po nim wysadziła załoga stacyę telegrafu bez drutu w powietrze.

Ostatnia depesza doniosła, że **pełnomocnik twierdzy rozpoczął rokowania w sprawie dokonania poddania.**

Ostatnie chwile twierdzy.

Wiedeń, 24 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi **pod datą 22 bm.** o godz. 5½ po południu:

Wypadki pod Przemyślem rozwijały się szybciej, aniżeli się spodziewano powszechnie. Jeszcze w piątek podjęła załoga wycieczkę w kierunku wschodnim, feldmarszałek porucznik v. Tomassy musiał się jednak raz jeszcze przekonać, że Przemyśl **opasany jest nieprzebitym wałem rosyjskim.** Rosyanie teraz ze swej strony zaatakowali przedwczoraj i wczoraj twierdzę od północy i wschodu, gdzie w grudniu już zdobyli punkt oparcia, zwany »Na górach«. Atak został przez załogę z brawurą odparty. Artylerya nasza wystrzelała jeszcze tyle amunicyi, ile tylko było można. Pośród tego **poniszczono znaczną część oszańcowań, o ile na to wystarczały środki wybuchowe.**

Dziś (poniedziałek) rano **udał się parlamentarz komendy twierdzy do komendanta armii blokującej,** dla omówienia warunków poddania twierdzy.

Twierdza trzymała się do ostatnich granic możliwości. Już ostatnia wycieczka wykazała **ciężki upadek sił skąpo odżywianych ludzi. — Choroby w twierdzy dopełniły reszty.**

Załoga twierdzy składała się z jednej dywizyi honwedów v. Tamassyego, ze wschodnio-galicyjskiej obrony krajowej, galicyjskiego i północno-węgierskiego pospolitego ruszenia, wiedeńskiej artyleryi fortecznej, dolno-austryackich formacyj pospolitego ruszenia, artyleryi twierdzy, wreszcie z węgierskiego batalionu artyleryi fortecznej nr. 3.

Podczas wszystkich stadyów naszych operacyj wojennych na wielką niekorzyść Przemyśla działał kiepski stan pogody. Z końcem września oraz w pierwszych dniach października, kiedy twierdza podtrzymywała reorganizacyę naszych armij i umożliwiła ją dopiero, ściągnąwszy na siebie niezmierne siły rosyjskie, pogorszył się stan dróg galicyjskich tak, że stanowiły wręcz przeszkodę wojny. Skutkiem tego podczas bitwy nad Sanem trzeba było rannych i chorych zamiast w głąb kraju, odsyłać przedewszystkiem do twierdzy. **Obciążali oni stan zaprowiantowania twierdzy.** Co więcej, trzeba było częściowo armię w polu zaopatrywać z magazynów fortecznych.

Połączenia kolejowe można było przywrócić dopiero dnia **25 października,** mianowicie linię do Sanoka. **Dnia 3 listopada** została twierdza już ponownie wziętą pod ogień dział rosyjskich.

Co się tyczy **znaczenia militarnego Przemyśla,** to oczywiście z biegiem czasu **malało ono** coraz bardziej. Wkońcu mogli Rosyanie, wsparci o swój własny, nowo wzniesiony łańcuch fortów, wobec załogi, prawie niezdolnej już do urządzania znaczniejszych wycieczek, zadowolnić się wyciągnięciem bardzo cienkiej linii cernującej.

Było to w ostatnim tygodniu stycznia, gdy ogólna ofenzywa karpacka skutkiem nastania straszliwej niepogody, musiała przycichnąć, zanim jeszcze można było zgnieść flanki rosyjskie. Rosyanie znaleźli więc dość czasu, dla ściągnięcia nowych mas. Moment zaskoczenia został stracony.

Rosyjska przeciwofenzywa była w każdym razie bezowocna. Z początkiem marca można było nawet odpowiedzieć na nią nowym atakiem naszych sił. Właśnie wtedy, gdy atak ten najpomyślniej rozwijać się zaczął, nastała ostra spóźniona zima z bardzo obfitymi opadami śnieżnymi. Działalność rosyjska, która się rozpoczęła po niej, trwa właśnie dotąd.

Nie mając widoków skuteczności dalszego oporu, załoga **zniszczyła wszystkie środki biernej obrony jak działa, magazyny, stacyę radyotelegraficzną,** wysadziwszy je w powietrze lub spaliwszy.

Od godz. 6 min. 55 rano jesteśmy bez wiadomości z twierdzy — kończy korespondent z głównej kwatery prasowej.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń, 23 marca.

Znamienne wyznanie.

»Neue Freie Presse«, omawiając upadek Przemyśla, podkreśla z naciskiem znaczenie Galicyi dla monarchii austro-węgierskiej. Cesarzowa Marya Teresa — pisze gazeta — długo wahała się, zanim uległa namowom syna i zdecydowała się przy rozdziale Polski Galicyę przyłączyć do dzierżaw habsburskich. Czem ta prowincya jest dla monarchii, nie wiedzieliśmy, aż dopiero doświadczenie ukazało nam pełną jej wartość. Jest ona zasłoną naszą, gdzie bitwy za nas się toczą i gdzie siły nieprzyjacielskie się rozbijają, tak, że nieprzyjaciel nie może wtargnąć ani do Moraw, ani do środkowych Węgier.

Jesteśmy dłużnikami Galicyi, bo ona jest terenem, który nas zasłania przed wrogiem, dając możność reszcie monarchii kontynuować zbrojenia. Nigdy i pod żadnym warunkiem nie wolno nam po wrażeniach, zebranych w tej wojnie, rezygnować z Galicyi.

Upadek Przemyśla — pisze »Neue Freie Presse« — może tylko skłonić nas do tego, że podejdziemy do trumny i pozwolimy spłynąć na jej wieko łzom, które się cisną do oczu, i położymy na niej wieniec laurowy i pogrzebiemy to, co jest już umarłem. Pójdziemy jednak dalej swoją drogą w przyszłość nieznaną tej straszliwej, ale krzepiącej nieprzerwanie wolę naszą wojny.

Armia nasza obejmuje spadek po Przemyślu. Jest ona wałem, który zamyka drogę do Węgier, a jak długo jej sztandary powiewać będą, niesione naprzód dzielną ręką, jak długo zdoła ona napierać na tę największą armię, jaką kiedykolwiek postawiono w polu, tak długo Przemyśl będzie może jednem z tych zmartwień, jakie wojna niesie, ale nie będzie zwycięstwem dla nieprzyjaciela, a stanie się pokrzepieniem dla nas, które może być dla nas nauką, ale nie postrachem«.

Inne dzienniki wiedeńskie.

»Reichspost« odzywa się w podobnym duchu:

»Wojskowe znaczenie poddania Przemyśla nie powinno być niedoceniane, ale również nie może być przeceniane. Bo gdyby nawet załoga nie była zniszczyła fortów, to przez poddanie Przemyśl zrujnowany i niezaprowiantowany nie stał się przecież fortecą rosyjską. To też upadek Przemyśla nie znaczy bynajmniej, że armia rosyjska pozyskała nowy punkt oparcia, ale że zniknęła jedna wyspa austryacka wśród morza armij rosyjskich. Położenie wojenne nie zmieniło się przez to na tyle, aby wyniki zwycięstwa miały być zachwiane«.

»Neues Wiener Tagblatt« pisze: »Nie ulega wątpliwości i nie trzeba się łudzić, że upadek Przemyśla jest ciężkim ciosem, ale w chwili obecnej ma on nierównie mniejsze znaczenie, niż wówczas przed czterema miesiącami, gdy wojska rosyjskie stały przed nim, jako przednie straże wojsk, stojących na południe od Karpat, a więc na węgierskiej ziemi«.

Dziennik węgierski.

»Neues Pester Journal« pociesza się, że tego rodzaju zmienne zdarzenia wojny należy przyjmować z rezygnacyą. Nasza wiara w ostateczne zwycięstwo ani na chwilę nie powinna osłabnąć, gdyż wiemy, że rozstrzygnięcie nastąpi nie u nas, ale w Królestwie Polskiem«.

Głosy prasy niemieckiej

Kolonia, 24 marca.

»Kölnische Ztg.« podnosi nadzwyczajną wytrwałość i dzielność załogi Przemyśla pod bohaterską komendą gen. Kusmanka i powiada:

Nie nieprzyjaciel, tylko głód pokonał twierdzę. Kupa gruzów jest teraz w rękach naszych nieprzyjaciół. Z szczerym smutkiem dowiedział się naród niemiecki o ciężkim ciosie. Odwet za upadek Przemyśla sprzymierzeni zdobędą sobie na polach bitew. Nie forty opancerzone, tylko serca, twarde jak stal, zdobędą zwycięstwo.

Także »Köln. Volksztg.« podnosi waleczną obronę twierdzy, poczem pisze: Radość z powodu tego sukcesu została Rosyanom zupełnie porządnie zepsutą, ponieważ na czas zniszczono forty, działa i amunicyę, tak, że Rosyanie otrzymali niejako nóż bez klingi. Z głęboką wdzięcznością wspominamy bohaterskich obrońców.

Berlin, 24 marca.

Omawiając upadek Przemyśla, pisze „Germania“:

Załoga trzymała się bohatersko. Nie walką ani szturmem udało się nieprzyjacielowi ją pokonać, i tego też nigdy nie byłby osiągnął. Tem bardziej należy ubolewać, że Rosyanie przy pomocy nieubłaganej siły natury, głodu, osiągnęli swój cel. Z całego serca jednakże każdy Niemiec przyłącza się do pełnych uznania słów dla bohaterskiej załogi.

Włosi o Przemyślu.

Rzym, 24 marca.

»Tribuna« pisze w sprawie upadku Przemyśla:

Obrona Przemyśla przez 4½ miesięcy stanowi jedną z honorowych kart armii austro-węgierskiej w tej wojnie i pozostanie na równi z obroną Plewny, Adryanopola i Portu Artura w rocznikach wojskowych jako godny szacunku przykład.

Wojna.

Atak Zeppelinów na Paryż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 marca.

Ag. Havasa donosi: W poniedziałek o godz. 9 wieczór sygnałami znowu zaalarmowano ludność z powodu pojawienia się Zeppelinów, przyczem poczyniono odpowiednie zarządzenia i całe oświetlenie zgaszono.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 marca.

Parowiec »Concorde« **został koło Visby storpedowany.** Załoga wylądowała w Dovrze.

Londyn, 24 marca.

Okręt »Risbaul Abbey« zatonął z niewiadomej przyczyny w poniedziałek wieczór koło Bridlington.

Urzędowe straty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 marca.

Według tygodniowego sprawozdania admiralicyi, storpedowano i zatopiono w czasie od 10 do 17 b. m. ośm okrętów handlowych o pojemności 22.800 ton. Od początku wojny zatonęło 96 okrętów handlowych, a to 54 zostało zatopionych przez krążowniki, 12 z powodu min, a 30 przez łodzie podwodne.

Stanowisko Bułgaryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 24 marca.

Jak dzienniki donoszą, prezydent gabinetu Radosławow odbył wczoraj prywatną konferencyę z większością parlamentu i oświadczył, że Bułgarya musi wytrwać w wyczekującem stanowisku aż do chwili, w której interesa kraju wymagać będą innej polityki. Premier wreszcie nazwał pogłoskę o zmianie gabinetu nieuzasadnioną.

Przed wyborami w Japonii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 24 marca.

Biuro Rutera donosi z 21 bm. z Tokio:

Kampania polityczna do wyborów, wyznaczonych na d. 25 bm. zbliża się ku końcowi. Walka wyborcza będzie zapewne bardzo ostra. Premier hr. Okuma urządził podróż wyborczą na wzór amerykański i wygłasza mowy z wagonu kolejowego. W mowie wygłoszonej w Ozaka powiedział, że taktyka opozycyi przedstawia politykę zagraniczną Japonii w fałszywem świetle. Wywody w dziennikach opozycyjnych, wysyłanych do Anglii, Ameryki i innych państw, rozszerzają o motywach Japonii jej uczestnictwa w wojnie, fałszywe zapatrywania. W większej jeszcze mierze tyczy się to obecnych rokowań Japonii z Chinami.

Konflikt chińsko-japoński.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 marca.

»Daily Telegraph« donosi z Pekinu:

Japonia przedłożyła Chinom spis 27 miast w południowej Mandżuryi i wschodniej Mongolii, które mają być otwarte dla japońskiego osadnictwa i dla japońskiego handlu. Wielką trudność tworzy przy obradach sprzeciwienie się Japonii co do dopuszczenia doradców rosyjskich.

Marszałkowie Styryi, Gorycyi i Krainy u hr. Stuergkha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 marca.

„Korrespondenz Austria“ donosi:

W wykonaniu uchwał, powziętych na konferencyi autonomicznych szefów krajowych w Gorycyi d. 13 b. m., zjawili się wczoraj u prezydenta gabinetu **hr. Stuergkha marszałek Styryi hr. Attems, Krainy dr Sustersicz i Gorycyi Faidutti** i odbyli z premierem długą konferencyę w obecności ministra spraw wewnętrznych bar. Heinolda, któremu przedłożyli szereg życzeń konferencyi w sprawach aprowizacyi.

Prezydent gabinetu hr. Stuergkh powitał z zadowoleniem wspólne działanie czynników autonomicznych z władzami rządowemi w sprawie aprowizacyjnej. Chwilowo nie może jeszcze podać wysokości zapasów mąki i kukurudzy, które będą odstąpione krajom, ponieważ rząd jeszcze nie ma szczegółowych danych co do stojących do dyspozycyi ilości. Premier zapowiedział rychłe pojawienie się rozporządzenia w sprawie uregulowania konsumcyi mąki i chleba, jednakże przy pozostawieniu poszczególnym namiestnictwom decyzyi co do wprowadzenia potrzebnych dla kontroli kart chlebowych i mącznych, jak i czy to ma tam nastąpić ogólnie, czy tylko w większych centrach ludności.

Narada klubu chrześc.-społecznych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 marca.

Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne Izby posłów odbyło wczoraj, jak donosi „Korresp. Austria“, ośmiogodzinną naradę klubową.

Na początku posiedzenia wspomniał przew. Stoeckler w gorących słowach o pełnem ofiarności bohaterstwie naszej armii, która wśród najtrudniejszych warunków walczy niezachwianie i wytrwale z przemożnym wrogiem, tworząc nie do pokonania żywy wał. Szczególna wdzięczność należy się dziś załodze Przemyśla, która z niezrównaną walecznością i wytrwałością stawiała bohaterski opór i nie została zwyciężoną nawet przez podwójnie przeważającego wroga, tylko została pokonaną przez brak żywności. — Wśród jednomyślnych oklasków uchwalono wysłać depeszę w tym duchu do komendy armii.

Naczelny redaktor dr Funder wygłosił następnie wykład o obecnem położeniu wojennem, w którym podniósł panującą w całej Austryi niezachwianą nadzieję zwycięstwa.

Pos. bar. Fuchs wskazał na pomyślne położenie finansowe monarchii. Następnie powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

Akcya ratunkowa dla Królestwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 marca.

Biuro Wolffa donosi z Łodzi:

W ostatnich dniach przebywali tu członkowie niemieckiego centralnego **komitetu ratunkowego** dla zajętych przez niemieckie wojska obszarów Królestwa Polskiego, jak i **utworzonego w Poznaniu krajowego komitetu,** między innymi byli dyr. Gutmann (Bank Drezdeński) jako członek naczelny niemieckiego centr. komitetu ratunk., dalej ks. Olgierd Czartoryski, Mycielski i dyr. banku Hacie z Poznania.

Po szczegółowem stwierdzeniu stosunków w Łodzi i po naradach z osobistościami z wszystkich kół ludności, za zgodą niemieckiego dyrektora policyi, **postanowili oddać do dyspozyi obywatelskiego komitetu miasta 125.000 m.** z tego 100.000 m. z środków niemieckiego centr. komitetu a 25.000 m. z komitetu poznańskiego. Kwota ta ma być użytą na pokrycie brakujących sum dla utworzonych już w Łodzi kuchni ludowych bez różnicy wyznania i na założenie nowych, także rytualnych żydowskich.

Prócz tego oba komitety rozdzieliły w rozmaitych innych miejscowościach tych obszarów około 200.000 marek w równych połowach z funduszów obu komitetów. Kwotę tę rozdzielono między komitety, dające rękojmię odpowiedniego ich użycia w intresie ogółu potrzebującej pomocy ludności.

Poznański Sejm prowincyonalny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 24 marca.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Sejmu prowincyonalnego zostały wszystkie przedłożenia przez komisye sejmowe bez dyskusyi przyjęte, według propozycyj wydziału prowincyonalnego. Przy udziale marszałka i obecnych w Poznaniu członków wydziału prowincyonalnego i wyższych urzędników administracyi prowincyonalnej, odbyło się następnie uroczyste zamknięcie posiedzenia.

Na telegram, wysłany do cesarza Wilhelma, nadeszła do Sejmu prowincyonalnego w Poznaniu następująca odpowiedź:

Dziękuję serdecznie za nowe ślubowanie wierności, którem Sejm prowincyonalny z okazyi stuletniej przynależności prowincyi poznańskiej do korony pruskiej mnie powitał. Oby wierność dla cesarza i państwa, przypieczętowana krwią przez synów Poznańskiego, tworzyła po wsze czasy węzeł, łączący prowincyę poznańską nierozerwalnie z innemi częściami monarchii.

Marszałek Hindenburg odpowiedział na przesłany telegram wyrazami podzięki, poczem wywodzi:

Spełnimy naszą powinność aż Bóg da naszej drogiej ojczyźnie honorowy pokój. Jestem z tego dumny, że stoją także pod mojem dowództwem synowie prowincyi poznańskiej, której stolica jest mem miejscem urodzenia.

Hindenburg.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 marca.

Pour le mérite.

Berlin. »Lokal-Anzeiger« donosi w dziale wojennym, że cesarz nadał księciu Eitel Fryderykowi, który jako komendant brygady walczy na zachodzie, order »Pour le mérite«.

Generalny adjutant cesarza Wilhelma.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Admirał à la suit Usedom został zamianowany generalnym adjutantem cesarza.

Bomby nad Freiburgiem.

Freiburg. (Baden). Dwa samoloty nieprzyjacielskie pojawiły się wczoraj po poł. o godz. 4½ i krążyły nad miastem przez pół godziny, przyczem rzuciły sześć bomb. Jedna osoba została lekko zraniona.

Koło Feldkirch musiał jeden samolot lądować. Obaj piloci dostali się do niewoli.

Samoloty nad Calais.

Londyn. »Daily Mail« donosi z Calais z 22 bm.: Wieczorem pojawił się po raz trzeci niemiecki statek powietrzny nad miastem, ale nie rzucał bomb.

Brak węgla w Rosyi i Anglii.

Petersburg. Zarząd miejskich kolei w Petersburgu wskazuje w urzędowem sprawozdaniu na brak węgla, który starczy tylko jeszcze do połowy marca star. stylu.

Londyn. Wskutek braku węgla podrożał w Londynie gaz.

Nowy szef angielskiego sztabu.

Londyn. Generał major Wiliam Robertson został zamianowany szefem angielskiego sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział cokolwiek o rodzinie mojej, pozostałej w Stryju po zajęciu tegoż przez Rosyan, zechce mi łaskawie donieść o tem pod adresem: **Jan Ćwikliński,** kandydat sędziowski, Klosterneuburg bei Wien, Bürgerschule, Hermannstr. 2500-2

Dyonizy Krokowski, dzierżawca dóbr ze Suchejwoli, poszukuje siostry **Maryi Śliwińskiej,** radczyni ze Złoczowa, i brata **Władysława Krokowskiego,** urzędnika kolejowego z Doliny, prosząc o wiadomość pod adresem: poste-restante Bobowa. 2499

Włodzimierz Brzuchowski, obecnie przy wojsku, feldpost Nr 110, poszukuje swej żony **Wandy** z Buczacza. 2504-5

Ktoby mógł podać bliższe szczegóły, odnoszące się do **dra Adolfa Geisslera,** porucznika, rezerwowego (Ldw. Inf. Reg. 33, komp. 9), który miał poledz, zechce podać swój adres matce **Karolinie Geisslerowej,** Wiedeń XIX., Arbesbachgasse 11, Tür 11. 2502

Piotr Kawecki, maszynista kolei państw. z Zagórza, obecnie ogrzewalnia maszyn Sucha, uprasza znajomych o łaskawe podanie adresu jego żony **Waleryi z trojga dziećmi: Manią, Zosią i Stasiem,** która podobno dnia 8 listopada r. z. opuściła Zagórz. Za podanie mi adresu 10 koron nagrody. 2512-2

Marya Tomakówna, Haugsdorf Nr 358 N. Oest., poszukuje brata **Ludwika Tomaki,** legionisty z Nowego Miasta, oraz **Jana Tomaki** wraz z żoną z Borysławia, **Andrzeja Łojka** wraz z rodziną z Wolicy ad Przeworsk. Krewnych i znajomych prosi o adresy. Ktoby wiedział o pobycie tychże, raczy łaskawie donieść strapionej rodzinie. 2475

Ktokolwiek by znał miejsce pobytu legionisty polskiego **Wiktora Lorenza, jakoteż Sabiny** z Lorenzów **Lachowskiej,** raczy łaskawie donieść matce **Katarzynie Lorenz,** Dürnholz (Schloss), Morawy. 2477-2

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant M. A. A. 1/80, Feldpost 41. 1959-2

Proszę o wiadomości o miejscu pobytu B. **Włodzimierzowej Trzeciakowej** z Radziechowa, pod adresem: **Wanda Paulik, Wien, III., Hohlweggasse 12/13.** 2366

Ktoby wiedział o miejscu pobytu legionisty **Maryana Zarzyckiego** (I. kompania narciarska), zechce podać łaskawie adres ojcu **Antoniemu Zarzyckiemu** w Bernie na Morawach, Ritschlgasse 7, II/13. 2356-5

Franciszek Lisowski z Cieszanowa, obecnie K. u. K. Res.-Spital Nr 1 w Żywcu, poszukuje swej żony **Heleny** z Kempińskich **Lisowskiej.** 242

Seweryn Gołębiowski w Nowym Targu, ul. Długa 31, poszukuje siostry **Maryi Drozdowskiej.** 2370

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Zięba, nadpor. posp. rusz., obecnie Wien, V., Filiale Res.-Spital Nr 11, Bacherplatz, prosi serdecznie wszystkich znajomych o jakiekolwiek wiadomości o rodzicach, zamieszkałych w Zalasowej, powiat Tarnów. 2483 1 3

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Sokołów,** podurzędnika kolejowego z Górki-Stanisławów, i sąsiadki p. **Eufrozyny Drylinkiewicz-Korman** i córki zamężnej **Cymbryłowej,** p. **Mikoła Cymbryły,** artysty-rzeźbiarza ze Stanisławowa, p. **Mirosława Cymbryły** z Lutowisk i **ks. Mikołaja Hapija** z Brzozdowiec koło Chodorowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: Feldwebel **Włodzimierz Cymbryła,** St. Ruprecht a/Raab, Steiermark. 2485 1 6

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **Eugenii Barlewić;**
Natan Bauman z Tarnowa poszukuje znajomych. — K. k. Reservespital, Ustroń, Śląsk. 2496 1 3

Józef Ważny, Feldpost 12, poszukuje rodziny. 2492

Antoni Potyczko z Olszanicy (Lisko), obecnie w szpitalu (nemocnicy) w Strakonicach, Czechy, dowiaduje się o brcaie **Stefanie Potyczko,** szeregowcu z 45 p. p., i o szwagrze **Michale Machniku,** pospol. 18 p. 2490

Józef Zocios, legionista, poczta polowa 118, poszukuje matki **Tekli** i kolegi **Michała Kaczmarskiego.** 2491

Leon Zaleski z Brzeżan (Galicya) prosi o wiadomości o ojcu **Janie Zaleskim** i o bracie **Andrzeju** z Brzeżan i **Baltazarze** ze Skałatu;
Jan Worobec, kowal z Bołszowiec, o ojcu **Mikołaju,** oraz p. **Maryi Hucalukównie;**
Józef Hanaczowski z Uszkowiec (Przemyślany) o bracie **Władysławie i Józefie Piecuchu,** którzy byli w 55 p. p.
Adres każdego z nich: Feldpost 34. 1889 2 2

Z Brodów **Stanisław Mistecki,** strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 4 4

Ktokolwiekby miał jaką wiadomość o losie mego brata **Juliusza Salwacha,** sekr. skarbu w Stanisławowie, raczy mi donieść pod adresem: **Kazimierz Salwach,** Zakopane, Łukaszówka 7. 2400 4 5

Antonina Sarnowska z Kotowej Woli koło Rozwadowa, obecnie Berno (Morawskie), Haberlergasse 41, poszukuje krewnych i rodziny. 2413 3 3

Jan Wojtaś, Feldpost Nr 505, poszukuje swej żony **Klementyny Wojtasiowej z Ruszczyszynów** z Rudek obok Lwowa z trojgiem dzieci. Ktoby wiedział o nich, raczy łaskawie zawiadomić go pod powyższym adresem. 2422 2 3

Ktokolwiek wiedziałby o adresie **A. Sierżęgów** z Wiązownicy, pow. Jarosław, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Leokadya Karasińska,** Strumień, okręg Bielsko, Śląsk austr. 2416 2 3

Jan Kałucki, ze Lwowa, obecnie w Ołomuńcu, Frauengasse Nr 9, I p., poszukuje brata **Michała Kałuckiego,** woźnego z oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Stanisławowie. Ktokolwiek ma o nim wiadomość, raczy łaskawie mi donieść za wynagrodzeniem. 2432 3 3

Klimek Franciszek ze Lwowa, obecnie Itzling bei Salzburg, Pflanzmannstrasse 7, poszukuje syna **Kazimierza,** który był w Legionach. Ostatnia wiadomość o nim z Nowego Sącza. Ktoby znał jego miejsce pobytu, raczy ojca zawiadomić 2425 2 2

Marya Giebhart, Mittersill 74, Salzburg, poszukuje syna **Władysława Giebharda** ze Stryja, żołnierza 33 p. p. Kto wie o jego pobycie, raczy łaskawie donieść. 2417

Jan Cychylik, obecnie w Korneuburgu koło Wiednia w szpitalu rezerwowym Nr 2, poszukuje żony **Maryi** z trojgiem dzieci, która 3 listopada mieszkała w Rzeszowie. 2318 3 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 10 10

Władysław Goździkowski poszukuje adresu p. **Władysławy Kajetanowiczówny** z Horodenki. Adres: Etappenpost 137. 2455 2 3

Hieronim Wünsche, werkmistrz, Lambach, Ob.-Öst., poszukuje swoich krewnych i znajomych. 2454

Marcin Samlicki, artysta-malarz, jest jeńcem cywilnym (prisonnier civil) we Francyi. Pisać do niego można za pośrednictwem Croix-rouge, Génève (Suisse), rue Athenée 3, pour Mon. Marcin Samlicki, Le Vigan (Gand), France, Service des prisonniers de la guerre, rue du Pont 19. 2460

Jan Zbiegień z Krosna, obecnie Reserve-Spital Nr 2, Praga, poszukuje matki **Karoliny** i siostry **Amalii.** Znajomych prosi o jakiekolwiek wiadomości o nich. 2468

Ktoby wiedział o pobycie p. majora **Alojzego Buntnera** z rodziną z Jarosławia, raczy łaskawie podać pod adresem: **Stanisław Czernek,** c. k. major, Budapeszt, Festung I, Verböczy 11. 2468

Janina Gottwald poda swój adres **Karolowi Wolańczykowi** w Brzezince, p. Oświęcim. 2365 2 2

Wincenty Mazak, L.-I.-R. 20, Rekonval., Bruck a/Mur, poszukuje żony **Jadwigi** z 3 dzieci, oraz krewnych. 2391 2 2

Jan Manterys, legionista, obecnie Klosterneuburg, Reservespital, k. u. k. Pionierkaserne, prosi rodziców o wiadomości. 2457

Drzymała Włodzimierz, obecnie Kraków, I., oddział telegraficzny, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2379 3 5

Proszę usilnie o jakiekolwiek wiadomości o **Wojciechu Maciaszku,** dyrektorze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, i jego rodzinie, pod adresem: **Róża Nonnelowa,** Wien, XIII/2, Cumberlandstrasse 22, I St., Tür 10. 2410 2 2

Ktoby wiedział cokolwiek o **Antonim Misiągu,** c. k. komisarzu straży skarbowej w Nowem Siole koło Podwołoczysk, lub gdzie obecnie przebywa, raczy łaskawie ustnie lub listownie donieść pod adresem: **Wojciech Misiąg,** Kraków, Grodzka 12, III piętro. 2394 3 3

Bazyli Biliński, obecnie Festungs-Spital Nr 4, Abt. IV, Kraków, poszukuje żony **Antoniny** z dzieckiem z Łąki, pow. Sambor, oraz **Jakóba i Jewdochy Tynowiec.** 2415

Legioniści, obecnie w k. k. Not-Res.-Spital, Ried (Austrya Górna), Turnhalle, a mianowicie:
Kazimierz Grodzicki ze Stanisławowa,
Jan Sobecki z N. Sącza,
Mikołaj Kiss ze Lwowa,
proszą rodzin swoich i krewnych o adresy. 2426

Jan Markiewicz, obecnie w k. k. Reserve-Spital, Zimmer Nr 22, Budziejowice (Budweis), Czechy, poszukuje żony **Katarzyny** z trojgiem dzieci, oraz rodziców żony **Jędrzeja i Katarzyny Wołoszyn** z Laszek Gościńcowych, powiat Mościska. 2427

Franciszek Neumeyer, Reservespital Nr 2, Abt. 2 c, T. 80, Wiedeń, II/8, prosi krewnych o adresy. 2386

Karol Zając, legionista z Siedleczki, obecnie Reservespital Abt. II—44, Pisek, Czechy, poszukuje krewnych i znajomych. 2387

Władysław Pawlicki (z Gorlic), Einj. Freiv., Mediciner, Mährisch Neustadt, Schönbergergasse 30, poszukuje swych sióstr. 2388

Jędrzej Sobowski, Reservespital B, Landwehrkaserne 28, Abt. 3, Nr 62, Pisek (Czechy), prosi brata swego **Szczepana** i znajomych o podanie adresów. 2390

Michał Szuwarski, Not-Res.-Spital Bürgerschule Nr 2, Bad-Ischl, poszukuje **Hipolita Klecana,** który był maszynistą w Elektrowni miejskiej w Żółkwi i Łańcucie. Znajomych z Chodorowa proszę o adresy. 2399

Józef Kocaj, Innsbruck, Siebere-Waisenhaus, Abt. XII, Zimmer 71, prosi o adres krewnych i **Michała Błońskiego,** sędziego z Brzostka. 2384

Michał Dydo, kapral rez. 40 p. p., obecnie Rekonvalescentenabteilung, Moson, Ungarn, szuka krewnych i znajomych. 2403

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Mikołaj Czapliński (syn Feliksa), ranny, Wiedeń, II/8, Albrechtskaserne, Abt. II a, Zimmer 75, Reservespital Nr 2, poszukuje rodziny i krewnych z Tłumacza. 2408

Mendel Diamant, Kraków, ul. Kanonicza l. 14, parter, kuchnia, prosi o adres swej żony **Berty** z dziećmi: Lorką i Toncią. 2433

Teofila Hanakowska, Reservespital II, Feldpost 41, prosi znajomych o łaskawe powiadomienie, jeśli im wiadomy jest pobyt jej rodziny. 2434

L. 20517/1915. 2344 3 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
a) murarskich i ziemnych,
b) ciesielskich,
c) kamieniarskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawy ankier
przy budowie pawilonu dla chorób zakaźnych w Zakładach sanitarnych na Kontumacyi, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową, przyczem Magistrat zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy oglądać można w biurze St. Radcy pana Jana Zawiejskiego w Magistracie na III piętrze, drzwi Nr 29, od godziny 10 do 1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 kor., wnosić należy w temże biurze do **dnia 7 kwietnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Oferty później wniesione, lub nie ułożone według wzoru, nie będą przyjęte.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 15 marca 1915.

Prezydent miasta:
Dr Leo m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski